

Propozycja 8:

Karolina w krainie baśni

Molicka M.: Bajki terapeutyczne cz.2 Poznań 2003 /fragmenty tekstu „Karolina w krainie baśni”/

Był ostatni dzień roku szkolnego. Następnego dnia rozpoczynały się wakacje, dzieci biegły do szkół po świadectwa. Tylko Karolina szła bardzo wolno, jakby niechętnie. Nie wiedziała, czy otrzyma promocję do następnej klasy, ma przecież takie trudności w czytaniu. Literki złośliwie upodabniają się do siebie i przez to się mylą, przedstawiają (...) Jeszcze gorzej jest z pisaniem. Nie dość, że wyrazy są jakieś koślawe, nie mieszczą się w liniach, to jeszcze odwracają się, układają się w niewłaściwą stronę, a nieraz bywa, że znikają, tak że potem nie można odczytać wyrazu. Nie lepiej jest z matematyką. Dodawanie, odejmowanie albo zadania z tekstem są zawsze dla niej tak trudne, że nie potrafi znaleźć rozwiązania (...) W zeszytych wszędzie podkreślenia czerwonym długopisem. (...) Bardzo chciałaby mieć dobre wyniki, ale cóż z tego? Nie wie, jak sobie poradzić, co zrobić by sobie pomóc. Pani powtarza: Karolinko musisz ćwiczyć i ćwiczyć, za mało pracujesz. Ale przecież ona chce mieć dobre oceny, nie jest leniwa, tyle godzin spędza nad książkami i zeszytami! Niestety bez rezultatu. (...) Tu głęboko westchnęła. (...) a oni, jej koledzy z klasy powykrzywiają gęby. I te przezwiska: nieuk, głab i jeszcze inne, gorsze! Nie, tego już nie można wytrzymać. Na samo wspomnienie dłonie zaciskają się w pięści. Nie zostaje im dłużna, o nie, też ich przeżywa: jednego od kulfona (...), drugiego od głupiego Jasia (...), innego od padalca. Śmieje się głośno jak ktoś dostanie dwóję albo jedynkę. Bardzo się cieszy, gdy uda jej się zranić do bólu – śmieje się wtedy złośliwie. Koleżanki i koledzy z klasy nie chcą się z nią bawić, a jeśli już, to jest straszną czarownicą, albo kotem, który musi spać. Tylko lekcje plastyki lubi. Najchętniej maluje królewnę z krainy baśni, a potem wyobraża sobie, że nią jest. (...) w tym królewskim świecie wszyscy ją podziwiają, wszyscy chcą się z nią bawić, podczas gdy tutaj dzieci się z niej wyśmiewają (...) Takimi oto myślami zajęta, zupełnie dla siebie niepostrzeżenie znalazła się przed budynkiem szkoły. (...Dzieci biegały i przekrzykiwały się radośnie. Karolina weszła do klasy. Powitał ją szmer ściszonych głosów: czy ona przejdzie? – rozlegało się ze wszystkich stron. Chyba nie - mówili jedni i patrzyli na nią z wyższością, inni jakby się litując, snuli przypuszczenia: E...chyba tak, nasza pani jest taka dobra i przepuści ją do następnej klasy. **** Wróciła do domu jak na skrzydłach. Następane dni upływały jej bardzo pracowicie, od rana do wieczora trwały próby. Nawet nie zorientowała się, że zbliża się rok szkolny. Pewnego dnia pan dyrektor zwracając się do Karoliny, powiedział: 24 – Jutro premiera. Mam dla ciebie bilety wstępu, którymi możesz obdarować, kogo tylko zechcesz, może nauczycieli lub koleżanki i kolegów z klasy? Decyzja należy do ciebie. (...) Na drugi dzień dziewczynka wpadła jak bomba do klasy, (...) zaprosiła dzieci i panią do teatru. Rozdała bilety zdumionym koleżankom i kolegom. (...) Światła na widowni pogasły. Kurtyna poszła w górę, rozpoczęło się przedstawienie. W kieszonce Karoliny siedział bursztynowy słonik. (...) Mając go ze sobą, nie czuła lęku przed publicznością, nie bała się pomyłki, była spokojna, pewna siebie. W pierwszym rzędzie siedziała jej klasa, nauczycielka i oczywiście mama. W czasie spektaklu widziała, jak byli zachwyceni jej umiejętnościami: recytacją, tańcem, śpiewem, ale dopiero huragan oklasków w pełni uświadomił jej jaką jest aktorką. Brawom nie było końca. Kiedy zmęczona weszła do garderoby teatralnej za nią podążyła cała

jej klasa. – Byłaś nadzwyczajna, nigdy nie myślałam, że jesteś tak uzdolniona, usiądź ze mną w jednej ławce, nie, ze mną, ze mną! – przekrzykiwali się wzajemnie. (...)

PROPOZYCJA PRACY Z TEKSTEM:

1. pomyśl, czy znasz dobrze swoje koleżanki i kolegów w klasie? Czy wiesz co lubią?

Opracowała: Joanna Dąbrowska pedagog SP11 i Mirosława Kosecka pedagog SP12